Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◙ 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2033

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 300. — Rok III. Kraków, środa 3 listopada 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

O polityczną defenzywę

Kraków, 2 listopada.

(n). W polityce narodowej i państwowej nie jesteśmy zwolennikami haseł nienawiści, wiecznej walki z sąsiadami, ciągłego podniecania nacyonalistycznych czy egoistycznych uczuć. Przeciwnie, uważamy, że Rzeczpospolita Polska, mając wrogów dookoła, a zabezpieczona będąc od nienawiści zaledwie na małym skrawku południowym, — ma obowiązek dążyć do mniej lub więcej zgodnego i przyjaznego współżycia z sąsiedniml narodami i z ich ustrojami państwowymi. Nie możemy istnieć w wiecznej walce i wiecznej wojnie. Zbyt wiele najlepszych walorów duchowych i kulturalnych, a zwłaszcza ekonomicznych, ginie bowiem i wyrodnieje w stanie wojennym, w atmosferze namiętności tego stanu, w jego psychice, aczkolwiek bohaterskiej i podniecającej, to jednak zatracającej możność normalnej, twórczej pracy i normalnego rozwoju.

Ale te szczerze demokratyczne i pokojowe poglądy nie mogą iść tak daleko, by zamykały nam oczy na groźne niebezpieczeństwa, przygotowywane przeciw nam z całą perfidyą przez nieubłaganych naszych wrogów. Nasze państwo jest już dzisiaj dość silne i dość ważką może być dzisiaj jego opinia w koncercie europejskim, byśmy dopuszczać mogli do podobnej przeciw nam akcyi, jaką uprawiają przedewszystkiem Niemcy.

Posiadamy dzisiaj bardzo liczny zastęp obywateli Państwa Polskiego narodowości niemieckiej. Chcielibyśmy, w myśl zasad demokratycznych, widzieć ich jaknajprędzej wśród grona zadowolonych i równouprawnionych obywateli naszej Rzeczypospolitej. Tembardziej przeto musimy kołatać do naszego rządu i do naszej dyplomacyi, by nie dopuszczała do podniecania umysłów ze strony agitacyi „wszechniemieckiej".

Dzieją się zaś w ostatnich miesiącach na naszych granicach zachodnich rzeczy, którym trudnoby dać wiarę, że są tak zupełnie bezkarne — gdyby nie smutna rzeczywistość.

Od czasu lipcowej i sierpniowej ofenzywy bolszewickiej na Polskę, mamy najoczywistsze dowody, że Niemcy zupełnie jawnie zbroją się przeciwko nam, pomagają naszym wrogom, biorą czynny udział w armiach bolszewickiej i litewskiej, przygotowują zbrojne najście na Górny Śląsk. Te wiadomości nie są bynajmniej tajnymi wywiadami naszych misyj czy posełków, są to poprostu szczere wyznania niemieckich kół radykalnych, które demaskują własny rząd i własne organizacye junkiersko-wojskowe, w obawie przed przygotowującą się w Rzeszy niemieckiej reakcyą monarchistyczną.

Pomimo tych otwartych niemieckich rewelacyj, pomimo słynnych wynurzeń posła Mana w Gdańsku, pomimo oskarżeń „Tilsiter Zeitung", przytaczanych na innem miejscu dzisiejszego numeru, pomimo ostrzeżeń „Freiheit'u", a nawet „Berliner Tageblatt'u" i innych gazet niemieckich, — Europa cała, Rada ambasadorów i Liga narodów zupełnie milczą. Misye ententy spokojnie patrzą na łamanie przez Niemców najkardynalniejszej zasady traktatu wersalskiego o rozbrojeniu Niemiec, a krewki prezydent Ligi narodów p. Bourgeois, umiejący wysyłać depesze do Warszawy w sprawie Wilna, nie wysłał dotąd żadnego ultimatum do Berlina, Gdańska czy Królewca.

Wprawdzie Niemcy nie należą dotąd do Ligi narodów, ale nie należy do niej również jeszcze i Litwa, o którą jednak p. Bourgeois najniesłuszniej umie się upomnieć. Gdy zaś tej samej Litwie dopomagają jawnie Niemcy, gdy masami przechodzą na jej terytoryum z bronią i amunicyą, to o takim występnym sojuszu zdaje się nic nie wiedzieć instytucya, przez traktat wersalski powołana do życia, jako jego zasad dostojna służebnica.

Skoro jednak Europa nie docenia całej grozy, jaka płynie z postawy Niemiec wobec Polski, to jest rzeczą naszego rządu i naszej dyplomacyi jaknajenergiczniej nieszczęściu w zarodku przeciwdziałać. Nie pragniemy bynajmniej wojny z Niemcami. Nie możemy jednak pozwolić na jej przygotowywanie przez Niemców. Dopóki nie rozgorzały jeszcze płomienie wojenne, należy je tłumić i gasić.

Nie jest zaś żadnem przeciwdziałaniem nastrojom wojennym milczące stanowisko naszego rządu. Mamy przecież ambasadę polską w Berlinie, o której akcyi nic doprawdy nie wiemy. Mamy ambasadę niemiecką w Warszawie, której przecież nasz rząd ma prawo przedłożyć energiczne ultimatum, wobec tak jawnych niemieckich knowań w Prusiech Wschodnich, w Gdańsku i na Górnym Śląsku.

Wymaga tego dobro Rzeczypospolitej, wymaga tego dobro całej Europy. Jeśli Niemcy mają w Europie ukrytych a możnych przyjaciół, którzy tolerują ich antypolskie poczynania lub je nawet skrycie podniecają, — to mocny a stanowczy protest rządu Rzeczypospolitej zdemaskuje wreszcie i tych „przyjaciół". Na taki zaś protest stać dziś rząd polski, i opinia polska z niecierpliwością na niego wyczekuje.

Kowno przeciw „Litwie kowieńskiej".

Warszawa (PAT) Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: W depeszy wystosowanej do Ligi narodów, tymczasowy komitet ziemi kowieńskiej żąda, że w razie rozgraniczenia etnograficznych obszarów polskich i litewskich na Litwie, uważa za szkodliwe dla obu narodowości, by tereny Kowieńszczyzny o większości polskiej wraz z Kownem w dolinie Niewiaży były włączone do Litwy „Taryby". Komitet stwierdza, że Kowno posiada 70 procent Polaków w stosunku do ogólnej liczby ludności chrześcijańskiej.

Warszawa (PAT) Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Przyjeżdżający do Kowna oficerowie litewscy skarżą się na działalność partyzantów na swoich tyłach, szczególnie w okolicach na północny zachód od Wilna. Ziemiaństwo polskie w Kownie jest terroryzowane. Wielu obywateli wywieziono do Kowna dla poddania aresztowi domowemu.

„Niezłomni" Litwini.

Warszawa (PAT- Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Drukowany w języku polskim organ Litwinów wileńskich „Głos Litwy" oświadcza w numerze z dnia 29 października, że Wilna Litwa nie zrzeknie się nigdy, choćby wszyscy mieli poleść w walce. Wileńska prasa rosyjska reprezentująca sfery żydowskie w szeregu artykułów oświadcza się za ideą złączenia ziem Litwy w jeden organizm na zasadach równorzędności narodów z prawnem zastrzeżeniem dla ludności żydowskiej, nie posiadającego własnego terytoryum. Dzienniki te wyrażają nadzieję, że realizacyę powyższych celów weźmie w swoje ręce tymczasowa Komisya rządząca.

Litwini nie chcą plebiscytu w Wilnie.

Gdańsk (PAT) Według wiadomości litewskiej agencyi telegraficznej z Kowna, litewski minister spraw zagranicznych miał dłuższą konferencyę z lordem Curzonem na temat plebiscytu w Wilnie. Lord Curzon miał oświadczyć, że plebiscyt w tych warunkach nie doprowadzi do celu.

Litwa środkowa „fara da se".

Warszawa (PAT) Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Związek obrony kraju w odezwie do ludności Litwy środkowej wzywa do połączenia wszystkich sił ludności dla współdziałania z żołnierzem, i do twórczej pracy w tym kraju, który przez czyn generała Żeligowskiego i jego walecznej armii, ma możność o własnych siłach powstać i decydować o swoim losie. Nawołuje on do wspólnego czynu każdego bez różnicy narodowości i wyznania płci i wieku.

Warszawa (PAT) Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Zjazd wójtów powiatu Koszmieńskiego ziemi wileńskiej wyraził wdzięczność naczelnemu wodzowi wojsk polskich za wyzwolenie od jarzma bolszewickiego oraz generałowi Żeligowskiemu za oswobodzenie ziemi litewskiej z rąk imperatywnej Litwy. Zjazd domaga się zwołania sejmu w Wilnie z całego kraju dla zadecydowania o ostatecznych jego losach.

Bydgoszcz dla generała Żeligowskiego.

Warszawa (PAT). Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Byli urzędnicy zarządu cywilnego ziem wschodnich przesłali na ręce generała Żeligowskiego na rzecz Wilna wkładkę kilkunastu tysięcy marek, zebranych na wiecu w Bydgoszczy.

Narady w sprawie aprowizacyi Małopolski.

Warszawa (PAT) W dniu 1 listopada odbyła się w Prezydum Rady Ministrów w Warszawie pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa narada, w której oprócz przewodniczącego wzięli udział minister skarbu Grabski, generalny delegat rządu dr Gałecki, wiceminister aprowizacyi Zaborowski, dyrektor Puzapu Lacher, i naczelnik urzędu deputatowego Śliwiński. Przedmiotem kilkugodzinnych narad była apowizacya Małopolski, zakupno środków żywności zagranicą, ubrań i materyałów odzieżowych, wreszcie sprawa deputatów żywnościowych przyznanych dla pracowników Małopolski zwłaszcza zamieszkałych w jej wschodnich powiatach. Omawiane były żądania, przedstawione w dniu 31 października prezydentowi ministrów Witosowi i generalnemu delegatowi rządu drowi Gałeckiemu przez zastępców zrzeszeń robotniczych w Krakowie.

Rada ministrów za wolnością wywozu.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 1 listopada.

Jak się dowiadujemy, Rada ministrów wypowiedziała się za zniesieniem opłat wywozowych, jak również za zniesieniem obowiązku sprzedaży naszych produktów zagranicę i oddawania tych walut skarbowi państwa.

Gdańsk wykręca się od odszkodowania za antypolskie ekscesy.

Gdańsk (PAT- W odpowiedzi na znaną notę komisarza rządu polskiego w Gdańsku pana Macieja Biesiadeckiego do komisarza ententy w sprawie odszkodowań za straty, wyrządzone państwu polskiemu i ludności polskiej przez ludność miasta Gdańska, rada tego miasta wystosowała — jak donosi Danziger neueste Nachrichten — notę do rządu polskiego, w której zaznacza, że władze gdańskie są gotowe do zapłacenia odszkodowania, wyszczególnionego w wspomnianej nocie. Wszystkie wypadki gwałtu zbadane będą przez śledztwo, jednakże rada ministrów odmawia wypłacenia odszkodowania za szkody zrządzone państwu polskiemu w porcie, albowiem port znajduje się pod zarządem władz koalicyjnych.

Zakaz zgromadzeń w Gdańsku.

Gdańsk (PAT) Zastępca komisarza ententy pułkownik Strut wydał rozkaz zakazujący aż do czasu ratyfikacyi konwencyi polsko gdańskiej odbywania jakichkolwiek zebrań na których byłyby omawiane kwestye polityczne.

Pobłażliwość angielska dla Niemiec.

Paryż (PAT). Havas. Jak donosi „Temps", lord Curzon i francuski charge d'affaires w Londynie wymienili oświadczenie w sprawie rezygnacyi ze strony Anglii z ewentualnego stosowania klauzuli traktatowej, dotyczącej własności prywatnej poszczególnych obywateli niemieckich, przebywających w Anglii. Francuski charge d'affaires złożył notę werbalną z przedstawieniem francuskiego poglądu na sprawę, wyrażając równocześnie ubolewanie, że Anglia podjęła w tej sprawie interwencyę w odosobnieniu od sprzymierzeńców i że zakomunikowała Niemców o swojej decyzyi, bez wzajemnego zawiadomienia Francyi oraz konferencyi ambasadorów. Lord Curzon jakkolwiek obstawał przy angielskiej interpretacyi odnośnego artykułu traktatu, przyznał, że z winy pewnych funkcyonaryuszy angielskich dopuszczono się niewłaściwości. Równocześnie lord Curzon podkreślił, że Anglia w żadnym razie nie zrezygnowała ze środków represyi, przysługujących jej w stosunku do państwa niemieckiego, gdyby uchyliło się ono od wykonania przyjętych zobowiązań.

Paryż (PAT). Havas. Wbrew informacyom, podawanym przez prasę, rząd francuski nie odpowiedział jeszcze na notę angielską, donoszącą o decyzyi zrzeczenia się praw ewentualnej konfiskaty majątków niemieckich. Rząd francuski ograniczył się jedynie dotychczas do udzielenia swojemu charge d'affaires w Londynie ścisłych wskazówek, w myśl których miał określić całą powagę sytuacyi, jaką spowodowałaby mogła akcya odosobnienia którego kolwiek z państw sprzymierzonych w zakresie wykonania traktatu wersalskiego.

Lloyd George nie pojedzie do Genewy.

Horsea (PAT- Koła miarodajne zaprzeczają wiadomości ogłoszonej w Brukseli, jakoby Lloyd George miał wziąć udział w posiedzeniu Ligi narodów w Genewie, w listopadzie br., jako przedstawiciel Anglii, oraz jakoby wyraził życzenie, aby premierzy innych państw także wzięli udział w tejże konferencyi w charakterze reprezentantów swoich rządów.

Po strajku w Anglii.

Lyon (PAT). Radio. Referendum w sprawie ugody z górnikami angielskimi odbędzie się we wtorek.

Nie chcą ich znać.

Wiedeń (PAT). Radio. „L'Intransigeant" donosi z Paryża, że wicekanclerz oksfordzkiego uniwersytetu odrzucił oficyalnie proponowane niedawno przez 57 profesorów uniwersytetów niemieckiej Austryi przywrócenie przyjaznych stosunków, jakie panowały przed wojną.

Ostateczne rozbrojenie Bawaryi.

Lyon (PAT). Radio. Generał Nollet wystosował do rządu niemieckiego notę z żądaniem rozwiązania mieszczańskiej milicyi i organizacyj, istniejących jeszcze dotychczas w Bawaryi.

Wolność dla niemieckich aeroplanów.

Paryż (PAT) Ag. Havasa donosi: Korespondent Journala donosi z Berlina, że międzysojusznicza komisya żeglugi nadpowietrznej skasowała zakazy, jakie były wydane przeciwko rozmaitym niemieckim towarzystwom żeglugi nadpowietrznej, jak również sekwestr nałożony na samoloty pocztowe na linii Wiedeń—Królewiec. Utrzymała natomiast zakaz odbywania lotów za granicę przez samoloty wojskowe.

Belgijscy robotnicy przeciw bolszewikom.

Lyon (PAT). Radio. Kongres belgijskiej partyi robotniczej wypowiedział się za pozostaniem w drugiej międzynarodówce, potępiając politykę bolszewicką.

Bruksela (PAT). Havas. Kongres socyalistyczny, reprezentujący 562 ugrupowań, po wystosowaniu adresu gratulującego do górników angielskich, rozważał sprawę przystąpienia do trzeciej międzynarodówki. Rezolucya, podpisana między innymi przez Wanderwalditza, odrzuca warunki moskiewskie, które mają na celu poróżnić proletaryat i sprzeciwiają się zasadniczym podstawom socyalistycznym.

Głos wołającego na puszczy..

Nauen (PAT). Radio. Komunistyczna „Rote Fahne" podaje, że w sobotę apublikowano odezwę do robotników całego świata, którą podpisali Zinowiew i niemieccy komuniści, a która wzywa rewolucyonistów do zebrania sił dla walki z wrogami rewolucyi.

Ameryka rozpoczyna handel z bolszewikami.

Waszyngton (PAT- Havas. Departament handlu wypracował projekt dotyczący wznowienia stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. W celu zabezpieczenia należności za dostarczone towary amerykańskie, projekt przewiduje zorganizowanie specyalnej centrali w Kopenhadze.

Wojowniczy Wrangel.

Lyon. (PAT) Radio. Przyjmując wysokiego komisarza francuskiego Martela, powiedział generał Wrangel: Jesteśmy zdecydowani prowadzić walkę aż do osiągnięcia swego celu. Nie dla tego, że jesteśmy duchem wojowniczym, lecz dlatego, ażeby uwolnić naród rosyjski od ciążącej na nim tyranii. Martel odpowiedział, że Francya postanowiła dać Rosyi moralną i materyalną pomoc, na jaką ją stać.

Angielska broń dla Wrangla.

Moskwa. (PAT) Radio Ze Sebastopola donoszą, że przybył tam angielski okręt, który przywiózł dla Wrangla jaszczyki, karabiny i amunicyę.

8-godzinny dzień pracy na kolejach szwajcarskich.

Berno Szwajcar. (PAT) Havas. Z wyniku referendum okazało się 369 tysięcy głosów przeciwko 271 tysiącom za przyjęciem ustawy, wprowadzającej 8 godzinny dzień roboczy na kolejach szwajcarskich.

Także i Francya za swobodą handlu.

Lyon. (PAT) Radio. Rad o. Komisya finansowa izby wyraziła życzenie usunięcia wszelkich przeszkód w imporcie i eksporcie, celem ułatwienia odbudowy waluty.

Więżą nawet umarłego.

Lyon (PAT) Jak donosi Excelsior pogrzeb burmistrza miasta Cork został odroczony. Władze postawiły wymaganie aby orszak pogrzebowy z katedry na cmentarz nie zajmował więcej przestrzeni ulic jak na długość 400 metrów.

Lyon. (PAT) Zwłoki burmistrza miasta Cork przeniesiono do ratusza, gdzie wystawiono je przez niedzielę. Żadnych zaburzeń nie było.

Koniec gen. strajku w Rumunii.

Lyon. (PAT Radio.) Generalny strajk w Rumunii został w zupełności ukończony.

Skład sejmu austryackiego.

Wiedeń. (PAT) Radio. B. K. Skład nowego Zgromadzenia narodowego jest następujący: 66 socyalnych demokrat., 78 partya chrześcijańsko socyalna, 22 partya wielkoniemiecka, 4 partya ludowa, 1 mieszczańska partyya pracy.

Wzdraganie się przed tronem.

Lyon (PAT). Radio. Książę Paweł odpowiedział na zapytanie posła greckiego, że tylko w tym wypadku zgodzi się wstąpić na tron, jeżeli król grecki oświadczy, że nie życzy sobie powrotu byłego króla Konstantyna i jeżeli wykluczy ks. Grzegorza od prawa następstwa.

Węgrzy o „małej ententcie".

Budapeszt. (PAT) Węg. Biuro kor. donosi: W mowie wygłoszonej w Szekesfehervar oświadczył Apponyi, że państwa sąsiednie, które wzbogaciły się na koszt Węgier, pragną obecnie za wszelką cenę utrzymać swoje zdobycze terytoryalne. Doprowadziło to do utworzenia małej ententy. Także wielkie mocarstwa koalicyjne pozostają jeszcze pod wrażeniem skutków wojny. Gdy te czynniki utracą z czasem swój wpływ, wtedy dojdzie się do przekonania, że dzieło pokojowe nie jest możliwe do utrzymania. Postanowienia pokoju trjanońskiego kryją w swoim łonie zarodki śmierci i tesame okoliczności, które przyspieszą u państw sąsiednich rozkład, będą działały jako siły przyciągające do pozostałego centrum dawnych Węgier.

Tisza był przeciw wojnie.

Budapeszt (PAT) W rocznicę śmierci hr Stefana Tiszy odbyła się manifestacya, w której wzięło udział także niemieckie poselstwo. W toku przemówień Ludwik Horanszky odczytał życiorys Stefana Tiszy, w którym na podstawie dokumentów udowadniał, że Tisza był przeciwny wypodzeniu wojny.

Koniec cenzury na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT) Radio. Rząd węgierski zniósł na podstawie rozporządzenia cenzurę prasową i utworzył celem informowania prasy komisyę.

Odznaczenie gen. Weyganda.

Paryż (PAT). Havas. Rząd francuski nadał generałowi Weygandowi rangę dowódcy korpusu.

Znaczenie przyjazdu Take Jonescu do Warszawy.

Warszawa (PAT). Z powodu przyjazdu do Warszawy rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Take Jonescu, pisze „Gazeta Poniedziałkowa": Przyjazd rumuńskiego męża stanu zasługuje z tego powodu na szczególniejszą uwagę, że jest aktem niezamąconej przyjaźni od czasu odrodzenia państwowości naszej żadnym zgrzytem ani rozdźwiękiem. Stosunek Rumunii do Polski wyrażał się zawsze pełnią wzajemnej ufności, poczucie wzajemnych interesów było zawsze silne. Wspólna granica polsko-rumuńska jest tezą polityki Warszawy i Bukaresztu. Polska wita więc z radością rumuńskiego męża stanu, Take Jonescu.

Manifestacya warszawska.

Warszawa (PAT). Dzień dzisiejszy, wtorek, będzie wspaniałą manifestacyą narodu na cześć poległych za Ojczyznę. W dniu tym rano po nabożeństwie w kościele garnizonowym, odbędzie się wielki pochód, poczem nastąpi defilada przed sarkofagiem wystawionym na cześć bohaterów w Alei Trzeciego Maja. W obchodzie wystąpi dowództwo, które złoży wieniec u stóp sarkofagu. Przez cały czas orkiestra wojskowa nie będzie grała, nie będzie wolno wznosić okrzyków ani śpiewać pieśni. W ten sposób nabierze manifestacya nabiełe znamion prawdziwie żałobnej manifestacyi ku czci poległych bohaterów za Ojczyznę.

Spisek niemiecko-litewski przeciw Polsce stwierdzony.

Doniosłe rewelacye. — W Insterburgu sformowano oddział z 8000 ludzi.— Niemcy wydali Litwie kowieńskiej 50.000 karabinów. — „Tajna" armia niemiecka w Prusach Wschodnich. — Z kim walczy gen. Żeligowski.

Kraków, 2 listopada.

W stolicy Litwy pruskiej, w historycznej Tylży, pojawiły się w ostatnich dniach października **senzacyjne rewelacye o sojuszu Niemców z Litwinami przeciw Polsce.**

Oto niejaki p. Wilhelm Weidemann w „Tilsiter Ztg." **zdemaskował działalność pruskiej partyi wojskowej i**

POTWIERDZIŁ WSZYTKIE DOTYCHCZASOWE INFORMACYE GAZET POLSKICH O ZBROJNEM POROZUMIENIU NIEMIECKO-LITEWSKIEM.

P. W. stwierdza, że **do Tylży przybył oficer bawarski, v. Falkenberg, który prowadzi akcyę transportowania z Prus do Litwy żołnierzy niemieckich. Inny wojskowy w randze kapitana, (nazwisko wymienione nie zostało), zeznał, że w Insterburgu sformował oddział, liczący 8.000 ludzi, który to oddział wyrusza do Litwy Kowieńskiej.**

Niemiecki socyalista, p. Jordan, stwierdził, że w dniu 14 bm. **niemiecki oddział w pełnem uzbrojeniu w sile 150 ludzi z dwoma oficerami przekroczył granicę niemiecko-litewską i udał się na terytoryum Litwy Kowieńskiej.**

W Prusach Wschodnich rozpoczęto tajne formowanie regularnej armii niemieckiej. Akcyą kieruje kap. Preus oraz właściciel ziemski, dr Brander. **Organizacya obejmuje z górą 100 tysięcy ludzi.**

W odpowiedzi na te rewelacye prasa berlińska usiłuje wmówić, że to tylko „różni awanturnicy" przechodzą większemi partyami granicę litewską z bronią i amunicyą. Nie czyni tego rząd. Ministerstwo obrony krajowej jest temu jakoby przeciwne (?) Jednakże pomimo tych zaprzeczeń, stwiedzono, że

NIEMCY OFICYALNIE OFIAROWAŁY RZĄDOWI LITEWSKIEMU 50.000 KARABINÓW.

Wobec powyższych źródłowych i pewnych już dziś informacyj, stwierdzić trzeba, że

WOJSKA GEN. ŻELIGOWSKIEGO NIE WALCZĄ BYNAJMNIEJ Z LITWINAMI, LECZ Z NIEMCAMI.

Sprzeciwia się to traktatowi wersalskiemu, według którego Niemcy miały być rozbrojone. Niebezpieczeństwo nowej armii zagraża nietylko Polsce.

Wskazanem by było wobec tego, ażeby ententa i Liga Narodów, tak chętnie wysyłające różne misye kontrolujące do Polski, wysłały swych przedstawicieli przedewszystkiem na pogranicze prusko-litewskie.

Sprawa jest pilna i ważna.

Poznań dla Wilna.

W sobotę dnia 30 października wyruszył z Poznania do Wilna pierwszy transport żywności, składający się ze ziemniaków, soli i innych artykułów. Transport ten obejmuje pociąg z 40 wagonów.

Szybką pomoc dla Wilna zawdzięczyć należy energicznej akcyi straży obywatelskiej z całej Wielkopolski.

Następny transport wyjdzie niebawem, gdyż kilkadziesiąt wagonów dalszych jest już na rozmaitych stacyach Wielkopolski naładowanych.

Z tego powodu „Kuryer Poznański" pisze:

„Społeczeństwo wielkopolskie dało nowy dowód gotowości służenia pomocą zubożałym najazdem bolszewickim braciom kresowym Wilna. Zbiórka żywności przyniosła obfite dary w ziemniakach i innych artykułach. Dalsza zbiórka w toku. Społeczeństwo odnosi się do całej tej akcyi bardzo przychylnie".

Prezydent ministrów o aktualnych zagadnieniach.

Rząd koalicyjny narazie nie ustąpi. — Stosunki w Małopolsce wschodniej. Stosunek Rusinów do państwa polskiego. — Rząd nasz udzieli pomocy gospodarczej obrabowanej ludności. — Do wznowienia kroków wojennych nie dojdzie.

Warszawa, 1 listopada.

Współpracownik „Kuryera Warszawskiego" opisuje w ostatnim numerze tego pisma swoją wizytę u prezydenta rady ministrów, p. Wincentego Witosa.

Dowiedziawszy się — pisze. — od p. wiceministra Dąbskiego o tem, iż już wczesny ranek zastaje prezesa ministrów przy pracy, pospieszyłem o wcale niezwykłej godzinie do gmachu, w którym mieści się siedziba prezydyum Rady ministrów, gdzie zostałem z całą gotowością przyjęty przez p. prezydenta Witosa.

— Jakie stanowisko zamierza zająć rząd — zaczynam indagacyę. — wobec ogłoszonego w „Robotniku" żądania P. P. S. co do ustąpienia gabinetu z racyi zawarcia pokoju z sowietami?

Apel wspomniany znam. **Wszelako Rada ministrów nie zajmowała się nim wcale.** Rząd obecny jest przecież, — jak wiadomo, — koalicyjny. Wydaje się zatem całkiem naturalną rzeczą, że **rząd ustąpiłby dopiero wówczas, gdyby które z reprezentowanych w nim stronnictw wycofało swoich przedstawicieli. Takiego zaś kroku nie uczyniła dotychczas żadna partya.**

— Pan premier odwiedził niedawno Małopolskę. **Jakie też wrażenie odniósł w sprawie pacyfikacyi wschodniej połaci tego kraju?**

— Zarówno polska, jak niemniej też ludność ruska jest do tego stopnia przemęczona i wyczerpana długotrwałą na jej ziemiach wojną, a osobliwie ostatnim najazdem bolszewickim, że **niczego dzisiaj tak nie pragnie, jak spokoju, bez którego nie sposób zabrać się do jakiejkolwiek pracy, celowo pomyślanej.** Wobec tego, że rabunki, jakich było tam pełno przed niedawnym jeszcze czasem, ustały, **lud wiejski obudwu narodowości wyraża zadowolenie swoje z przywrócenia przez nas ładu i porządku.**

— A jak odnosi się lud ruski do państwowości polskiej?

— Mogę zapewnić, że mimo pewnych tarć pomiędzy ludnością polską a ruską, niema na ogół biorąc, **wśród ludu ruskiego nienawiści do państwa polskiego,** z której rządów dotychczasowych większość Rusinów jest zadowolona. Wprawdzie tu i ówdzie tleją lokalne nienawiści polsko-ruskie, powstałe na podkładzie grabieży, rabunków i donosów, wskazujących majątki polskie w latach 1918—1919, ale to są wypadki jedynie sporadyczne, którym poważniejszego znaczenia nie można nadawać.

— **A kto zapłaci ludności na całym obszarze, zniszczonym przez najazd bolszewicki?**

— Całkiem naturalnie, że do **pokrycia szkód zobowiązany jest nie kto inny,** jak **tylko rząd polski,** w myśl wyraźnie brzmiącego postanowienia traktatu ryskiego.

— Wiele też prawdy jest w wiadomościach, podawanych co pewien czas przez pisma ruskie, w sprawie rzekomo przez rząd przyrzeczonej ogólnej amnestyi dla tych żołnierzy ukraińskich, którzy w latach 1918—1919 dopuścili się gwałtów i rabunków w Małopolsce wschodniej?

— O amnestyi za zbrodnie pospolite niema co myśleć. Natomiast, o ile tego zajdzie potrzeba, **rząd polski będzie gotów udzielić amnestyi dla przestępców politycznych.**

— A jak mają się rzeczy z powrotem **urzędników** narodowości ruskiej do służby państwowej?

Z LITERATURY MUZYCZNEJ.

Nowa książka o muzyce polskiej.

Dr Zdzisław Jachimecki. „Historya muzyki polskiej" (w zarysie). Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Kraków 1920. XII. 251 z ilustracyami).

W czasie, kiedy na odległych polach bitew, walczących po łanach naszej ojczyzny, dziś oswobodzonej, lała się krew, a huk dział i grzechot karabinów wtórował radosnym okrzykom zwycięzców, tudzież jękom zwyciężonych i konających, w ciszy gabinetu swego, pracował skrzętnie muzykolog polski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Zdzisław Jachimecki, nad dziełem, którego pojawienie się, należy uważać jako pierwszorzędne zdarzenie w polskiej literaturze muzycznej, dotąd nie tylko ubogiej pod tym względem, lecz poza kilku niezbyt szczęśliwemi próbami — prac z tego zakresu pozbawionej.

Prof. dr Jachimecki pracujący od lat kilkunastu na niwie historyografii muzycznej polskiej, dał już kilkanaście — z tego zakresu — prac, które pojawiły się w formie monografij, świetnych co do formy i stylu, rozchwytywanych przez interesujących się tą dziedziną czytelników i melomanów, których liczba z dnia na dzień wzrasta tak, iż niektóre z nich doczekały się kilku wydań. Dość przypomnieć monografię o Beethovenie, Mozarcie, Hugonie Wolfie, wspaniale wydanej, o Wagnerze oraz o kilku innych dziełach („Wpływy włoskie w muzyce polskiej XVII. i XVIII w.", „Tabulatura organowa Mikołaja z Radomia" itd.), tudzież o dużem mnóstwie monografij i artykułów rozsypanych po fejletonach pism codziennych, tygodnikach i miesięcznikach literackich.

Jedna z takich prac — wydana w osobnej odbitce, jako spory tom — p. t. „Rozwój kultury muzycznej w Polsce" drukowana była w „Przeglądzie polskim", obok świetnych sprawozdań z ruchu muzycznego Krakowa przed rokiem 1914.

W dziele tem, ujął dr Jachimecki wszystko, co na polu muzycznej historyografii polskiej zdziałali, jego nieliczni poprzednicy, począwszy od skromnych notatek Żegoty Paulego, Sowińskiego, gorącą miłością muzyki ojczystej przejętego Aleksandra Polińskiego, aż do poważnych i źródłowych studyów muzykologów tej miary co Henryk Opieński, dr Adolf Chybiński i dr Józef Reiss. Przejrzystość myśli, ujmujący a zręczny sposób przedstawienia i potoczysty styl, cechowały pracę popularyzującą tę dziedzinę, to też dzieło dra Jachimeckiego, znalazło się szybko w ręku melomanów a nakład pierwszy wkrótce się wyczerpał.

Obecnie praca ta, pojawia się w nowem wydaniu. Uległa jednak zmianie nie tylko w samym tytule, lecz także i w treści znacznie rozszerzonej i uzupełnianej wynikami, badań na tem polu i przemyśleniem niektórych sądów i przekonań samego ich autora. Wiele ustępów nazwisk i sądów, zawartych w dziele poprzednim znikło, a na ich miejsce pojawiły się inne nowe, starannie sformułowane i opracowane krytycznie.

„Historya muzyki polskiej", jest tedy dziełem poważnem i źródłowem, jakkolwiek do tego tytułu, skromnością wiedziony autor, dodaje dopisek znamienny „w zarysie" — jednem z tych, do których każdy pragnący w tym kierunku wiedzy i wiadomości, będzie musiał zwracać się w potrzebie i pilnie je studyować aż do czasu, kiedy znowu uzupełnione, badaniami nowemi, wzrastającej na tem polu pracy muzykologów polskich — ukaże się nowe wydanie dalej uzupełnione i poprawione lub też nowe jakieś równie cenne dzieło.

Pracę dra Jachimeckiego można podzielić na dwie części. Pierwsza do czasów rozbiorów Polski „opracowaną jest nader starannie i, o ile badania zresztą pozwoliły, objektywnie. Sądy nie dyktowane osobistemi sympatyami lub animozyami są spokojne i wytrawne. Autor podaje w niej kilka nazwisk muzyków, o których w poprzedniej pracy było głucho.

Doskonale skreślone są początki artystycznej muzyki w Polsce, a szczególnie muzyki na dworach Władysława Jagiełły, Zygmunta III. i Władysława IV. O kompozycyach Mikołaja z Radomia, wyraża się dr Jachimecki z ciepłem i umiłowaniem, niewykluczającymi jednak skrupulatnej i sumiennej, rzec można nawet surowej analizy. — Podobnie świetną ocenę stanowiska Sebastyana z Felsztyna, Wacława z Szamotuł, czyta się na kartach tej historyi.

Gomółka, ów tak często dziś wykonywany kompozytor XVI. w. otrzymał niemal osobną kartę w tem dziele i trafną ocenę niemniej jak Mikołaj Zieleński.

Do wielu doskonale ujętych ustępów dzieła, należy rozdział poświęcony zaczątkom opery polskiej, w której zarysowuje śmiałemi liniami, doskonale ujęte sylwety W. Bogusławskiego, J. Elsnera, Karola Kurpińskiego i przeprowadza w sposób treściwy a jasny, dzieje wzajemnych wpływów i poczynań w owej epoce.

Chopin posiada osobny rozdział w tej książce, napisany z entuzyazmem należnym genialnemu twórcy polonezów i mazurków, w których zaklął duszę polską.

Rozdział o Moniuszce został, w stosunku do poprzedniego dzieła („Dzieje kultury muzycznej **w Polsce") znacznie rozszerzony i niemal na**

— Sprawa powyższa została już załatwiona pomyślnie prawie w zupełności. **O ile urzędnik Rusin nie zachowywał się wrogo wobec państwa polskiego, ani teraz, ani w przyszłości nie odmówi się mu przyjęcia do służby.**

— Ale jakoś **sprawa podziału Małopolski na województwa** przycichła? — zauważyłem mimochodem.

— Przeciwnie, wprost przeciwnie! I owszem, **rząd zajmuje się sprawą wprowadzenia województw małopolskich w życie,** tak, że jest nadzieja spiesznego jej ostatecznego załatwienia. Bo i tak wlecze się ona dość długo...

— Tymczasem, — wtrąciłem, — o obrabowanej przez bolszewików ludności w Małopolsce wschodniej i w Królestwie Polskiem jakoś nikt nie myśli...

— Rzeczy mają się pod tym względem zupełnie inaczej, gdyż **częściową pomoc materyalną ludność obszarów, najechanych przez bolszewików, otrzymała już od rządu.** Obecnie zaś — mogę panu zakomunikować, — **w ministeryum rolnictwa trudzą się nad opracowaniem szczegółowych zasad, na jakich zniszczona ludność będzie dopuszczona do korzystania z pomocy finansowej państwa.** Należy przytem zauważyć, że pomoc państwowa będzie różnorodna.

— Jeszcze jedno słowo tylko: Co pan prezes sądzi o trwałości pokoju ryskiego?

— Na podstawie będących do mojego rozporządzenia informacyj wyrobiłem sobie zdanie, że **do wznowienia kroków wojennych polsko-sowieckich nie przyjdzie na wiosnę, jak to sobie wyobrażają różni politycy z Bożej łaski.** Czas już zamienić oręż na lemiesze i wrócić do pracy nad utrwaleniem bytu Rzeczypospolitej.

Można na setce przykładów udowodnić, że pieniądz publiczny w Polsce jest przez urzędników, a często i przez oficerów wyrzucany pełnemi garściami. Pozornie chodzi tutaj zawsze o kilkadziesiąt lub o kilkaset marek. Ponieważ wyrzuca się dziennie kilka tysięcy razy po kilkaset marek niepotrzebnie, przeto dziennie urastają z tego miliony, co robi już w jednym kwartale miliardy.

Winną jest w pierwszym rzędzie wojna, która oduczyła oficerów i sztaby od liczenia się wogóle z zasadami oszczędności, kontroli, świadomości, że chodzi tutaj o grosz publiczny.

Winną jest także przejściowość, wyciskająca piętno na wszystkich zarządzeniach administracyi państwowej. Stąd popęd do eksperymentów, które zawsze dużo kosztują.

Winien jest fatalny wpływ — specyalnie w Warszawie i w byłej Kongresówce — urzędnikieryi rosyjskiej, która kradła grosz publiczny i szastała nim na wszystkie strony.

Winnym jest nadmiar urzędników, którym się nie chce pracować, albo którzy nie umieją pracować.

Istnieje teraz wprawdzie komisya rewizyjna, pod przewodnictwem byłego ministra spraw wewnętrznych, p. Stanisława Wojciechowskiego. Ta komisya bada skład osobisty ministeryów, wydatki na urzędników, przepatruje, co który robi i zamierza proponować oszczędności.

Pomysł ten, (aczkolwiek nie rozwiąże jeszcze kwestyi zbyt dużych kosztów naszego aparatu urzędniczego) jest bardzo pożyteczny. Wybrano przecież do jego przeprowadzenia niefortunną osobę. Pan Stanisław Wojciechowski jest dyletantem w dziedzinie administracyi, nie zna jej zupełnie, ma o niej najfałszywsze wyobrażenia. Należy wątpić, czy potrafi zrobić coś trafnego. Będzie to coś doktrynerskiego, podczas gdy Polska potrzebuje, i to prędko, reformy gruntownej.

Głód panuje na naszych ziemiach wschodnich

Warszawa, 1 listopada

Do Warszawy nadeszły alarmujące wieści o stosunkach aprowizacyjnych, panujących w Kowelskiem. Stan rzeczy przedstawia się poprostu rozpaczliwie. Istnieją wsie, w których ludność nie może prawie przyjmować pokarmu, gdyż brak soli powoduje ciągłe wymioty. Istnieją całe powiaty, w których niema ani ziarnka zboża. Ludność żyje chlebem, który jest mieszaniną torfu i lebiody, w innych okolicach do miazgi ziemniaczanej dodaje się sieczki, końskiego nawozu, utartej kory drzewnej.

Okolice, które od roku 1915 są terenem nieustannej wojny zniszczone straszliwie. Są całe przestrzenie, na których z wiosek zostały tylko nazwy. Na całej linii od Styru, od Brześcia do Baranowicz niemal że nie można znaleźć zagrody, domostwa. Ludność mieszka w porozwalanych ziemiankach. Inwentarza niema, jednem słowem zniszczenie zupełne.

Niema więc mowy o samopocy na miejscu. Sejm i rząd muszą dać ratunek milionowi swych obywateli, którym grozi już nie głód, ale śmierć głodowa!

Informator „Kuryera Porannego" uważa przedewszystkiem za najbardziej konieczne przesłanie kotłów z gorącą strawą, która dla najbiedniejszych winna być bezpłatną, a zamożniejszym oddawana po przystępnej cenie. To może przeprowadzić rząd sam. Dalsze akcye już powinny podjąć instytucye społeczne i samorządowe, o ile powstaną.

Zarząd terenów przyfrontowych i etapowych poczynił już pewne zarządzenia ratownicze. Chodzi tylko o to, by jakaś formalistyka biurokratyczna nie opóźniła tych usiłowań.

Pożyczka przymusowa i konieczne oszczędności.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 listopada.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o pożyczce przymusowej. Pan marszałek zaopatrzy uchwalony projekt w swoją sankcyę bez wielkiej zwłoki. Najdalej zatem do tygodnia Polsce przybędzie jedna ustawa więcej. Tym razem ogromnie ważna, znacznie wpływająca na wszystkie stosunki gospodarcze w w państwie polskiem.

Pan minister skarbu obiecuje sobie bardzo wiele po tej ustawie. Jego mowa wtorkowa była pełną optymizmu. Jego zdaniem pożyczka przymusowa da skarbowi państwa polskiego 15 miliardów marek. Ta suma — powiada on, — wystarczy, aby na trzy miesiące zaprzestać emisyi nowych banknotów. Następstwem będzie zwyżka waluty polskiej. Zwyżka waluty odbije się dodatnio na całem życiu gospodarczem Polski. Ceny towarów spadną. Spadek cen towarów pozwoli ministrowi obniżyć dodatki drożyźniane urzędników i porobić znaczne oszczędności na zakupach dla skarbu państwa. Z kolei owe oszczędności wpłyną znowu dodatnio na stan waluty...

Tak się przedstawiają plany i nadzieje ministra skarbu. Nie wchodzimy w tej chwili w merytoryczne rozważanie, czy i o ile one się spełnią. Nie zajmujemy się też w dzisiejszych uwagach szczegółowo kwestyą zalet i wad tak radykalnego środka finansowego, jak pożyczka przymusowa.

Jedno atoli pragniemy zaznaczyć: jeżeli efekt gospodarczy pożyczki przymusowej ma być chociaż częściowo dodatnim, — to spełnić się muszą dwa warunki:

Przedewszystkiem trzeba pożyczkę dobrze wymierzyć, to jest nie rujnować obywateli nadmiernem zdzierstwem, powtóre, należy wydawać owe pieniądze oszczędnie na cele istotnie niezbędne.

Co do pierwszego punktu należy zaznaczyć z żalem, że polskie władze skarbowe, czasem **zbyt łagodne**, naśladują jednak **często** najgorsze tradycye skarbowe austryackie w Galicyi. Te tradycye przypominają, że skarbowość austryacka w Galicyi wyduszała z podatnika ostatni grosz, obliczała podatki od przedsiębiorstw jeszcze nie istniejących, byle tylko otrzymać jak największe wpływy. Ci, którzy odświeżają owe tradycye austryackie w niepodległem państwie polskiem, zapominają, że urzędy podatkowe w Galicyi miały zlecenie z Wiednia, aby postępować jak najbezwzględniej, ponieważ Wiedniowi zależało, aby Galicyę traktować zawsze jako kolonię, w której nigdy nie powinien był się rozwinąć przemysł własny, skutkiem czego kraj ów był skazanym na kupowanie towarów dolnoaustryackich, morawskich i czeskich.

Skarbowość polska powinna unikać tych błędów i nie zabijać przedsiębiorczości przemysłowej oraz handlowej.

Trzeba wymagać od pana ministra skarbu, aby polecił podwładnym organom skarbowym takie wymierzanie wysokości pożyczki przymusowej, aby nie zabijano kury niosącej złote jaja.

Powtóre, cała administracya państwowa powinna przejąć się duchem oszczędności.

nowo napisany szerzej i cieplej. Autor do niedawna jeszcze w sądzie swym, o twórcy „Halki", wstrzemięźliwy, oddaje tu co należy wielkiemu talentowi, narodowego barda, a co więcej wlewa, w sady swe, wiele gorąca i umiłowania.

Drugą część dzieła, ustęp o muzyce nowoczesnej, jakkolwiek kreśloną starannie i przezornie, pisał autor pod wpływem osobistego kąta zapatrywania. — Dawałoby to pole do sprzeczania się z autorem o to i owo, o tego i owego twórcę, gdyż niektórym z muzyków współczesnych poświęca się za wiele miejsca w tem dziele, niektórym za mało, niektórych zaś pomija się milczeniem.

Nadto ciepłe uznanie dostaje się osobom, które w dziejach muzyki polskiej, choćby tylko na krakowskim podwórku, niczem się jeszcze nie zaznaczyły, a o których wysokie pojęcie ma tylko sam autor. — Ta część książki będzie musiała uledz kiedyś gruntownej zmianie w czasie do tego odpowiednim. Jest to jednak drobiazg wobec mozołu i trudu w odtworzeniu z okruchów porozrzucanych, często niekompletnych dzieł, całokształtu dziejów muzyki polskiej.

Książkę — wytłoczoną w oficynie Wł. Anczyca — wydała, jak na obecne ciężkie czasy, wspaniale firma nakładowa Gebethner i Wolf w Warszawie, ozdabiając ją wielu podobiznami rękopisów, portretami i przykładami muzycznemi i rycinami.

Dzieło dra Jachimeckiego zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie, i nie wątpię, iż w zmartwychwstałej Polsce, w której rozpoczyna się praca nad odrodzeniem i podniesieniem muzyki, stanie się „Historya muzyki polskiej" dra Jachimeckiego najważniejszym podręcznikiem w księgozbiorze, każdego nauczyciela i każdego miłośnika muzyki ojczystej.

Stanisław Bursa.

Polscy robotnicy w Szwajcaryi.

W jakich warunkach pracują nasi emigranci sezonowi?

Wiadomo, iż pewna ilość robotników polskich udała się na pracę sezonową do Szwajcaryi. Dla zaznajomienia naszych fer interesowanych z warunkami pracy i płacy, jakie nasi robotnicy znaleźli na ziemi szwajcarskiej, podajemy tu umowę roboczą pomiędzy jedną z wielkich instytucyj przemysłowych szwajcarskich (cukrownią i rafineryą Tow. Aarberg) i robotnikami polskimi.

Przedewszystkiem robotnicy zgodzili się do robót na plantacyach buraków cukrowych owej firmy, oraz do kopania ziemniaków na cały sezon robót rolnych aż do końca jesieni.

Czas pracy trwa od 7 rano do 7 wieczór w miesiącu marcu, od 6 rano do 7 wieczór w czasie od 1 kwietnia do 1 października, później zaś od 7 rano do 6 wieczór z przerwami na śniadanie i podwieczorek po pół godziny, oraz godzinę na wypoczynek południowy. Za dodatkowe godziny pracy otrzymują po 1 fr. za godzinę. W tym czasie oprócz niedziel robotnicy mają prawo świecenia dziewięciu świąt. Gdyby w dnie świąteczne warunki wymagały ich do pracy, to otrzymują oni podwójną zapłatę.

Robotnicy pracują albo dziennie, albo na akord, według wyboru pracodawcy. W każdym razie pracodawca gwarantuje minimum 8 franków dziennie zarobku. Płaca dzienna zarówno kobiet jak mężczyzn wynosi 8 fr. szw. dziennie. Płace na akord są następujące: 8 i 9 fr. od morga (25 a) przy uprawie buraków, 7 fr. przy przesadzaniu, 10 fr. od morga przy pieleniu, a 30 i 35 fr. przy zbiorze buraków. Za kopanie ziemniaków na akord, otrzymują robotnicy 1 fr. 80 c. za 100 kg. przy dobrym urodzaju i 2 fr. 40 c. przy złym.

Obok tej płacy w gotówce robotnik otrzymuje dziennie litr mleka, 15 kg. ziemniaków na tydzień i 25 m² pod uprawę warzyw, nadto dobre suche mieszkanie, w nich łóżka z materacami, kasię i bieliznę, oraz lokal na wspólną kuchnię. Każdych 10 robotników ma jedną wspólną kuchnię. ... jest opłacana na równi z innymi robotnikami.

Warunki zerwania umowy zarówno przez pracodawcę, jak i przez robotnika są w tej umowie szczegółowo omówione. Między innymi robotnik ma prawo porzucenia pracy w razie niedotrzymania warunków umowy przez pracodawcę, w razie czynnej zniewagi lub nierobotniczego obchodzenia się z robotnikami. W tych wypadkach pracodawca jest obowiązany zapłacić robotnikowi podróż powrotną do Polski. Pracodawca pła-

ci robotnikowi koszta podróży w kraju do miejsca pracy oraz 80 fr. na powrót tym robotnikom, którzy przez cały czas trwania umowy na swonowisku pozostają.
im stanowisku pozostają.
cyi, którą tracą w razie zerwania umowy.

Należy jeszcze zauważyć, że gdy zła pogoda nie pozwala robotnikom pracującym na akord wykonywać pracy w polu, otrzymają oni po 3 fr. dziennie, a czas tego przymusowego wypoczynku muszą zużyć na zaopatrzenie się w opał, wyczyszczenie narzędzi i tym podobnej pracy.

W razie choroby otrzymują robotnicy opiekę lekarską i 2 fr. dziennie na utrzymanie. Pracodawca też ponosi wszelkie koszta szpitalne. W razie nieszczęśliwego wypadku, robotnik korzysta z uprawnień przysługujących mu na podstawie szwajcarskich ustaw, jak zresztą wogóle robotnicy znajdują się pod opieką ustaw szwajcarskich, tyczących polskich robotników szwajcarskich tej samej kategoryi oraz pod opieką polskiego konsula w Bernie, któremu przedstawiane są nieporozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

ZYGZAKI.

„Nuworisze“ w teatrze.

(m-m) Ceny biletów teatralnych są wysokie, bardzo wysokie, to też korzystają z nich w pierwszym rzędzie ci, którzy kupują fortepiany, nie umiejąc grać i źle umyte ręce zdobią brylantowymi pierścionkami. Inteligentny widz jest obecnie w teatrze rzadkością, której szukać należy przedewszystkiem na gratisowych miejscach To też śmieje się publika w najdramatyczniejszych miejscach „Niny“, zaśmiewa się na „Dziadach“, a płakać gotowa nad kłopotami „Człowieka, który chciał...“ I nie tylko u nas tak się dzieje. Jest to zjawisko wspólne wszystkim krajom, które przeżyły wojnę światową i wytworzyły u siebie nową klasę społeczną „woriszów“. W Berlinie w czasie przedstawienia „Hamleta“ wywoływano autora, który ku wielkiemu oburzeniu nieuświadomionych literacko widzów — nie zjawił się.

Jedno z pism niemieckich opowiada o następującym wypadku: Lohengrin śpiewa swoją wielką aryę, a tymczasem dwóch „schieberów“ załatwia w najlepsze interesy walutowo-giełdziarskie. Któryś z widzów, chcący jednakowoż posłuchać śpiewu, zwraca uwagę:

— Proszę panów... Lohengrin śpiewa...

— Nic nie szkodzi... nam to wcale nie przeszkadza... — brzmi odpowiedź.

W wiedeńskiej operze zajęła lożę pierwszego piętra ubrylantowana dama w przepysznej pelerynie z gronostajów... Dama ta postawiła na parapecie kufel piwa i zajadając chleb z kiełbasą, popijała piwem. W Wiedniu fakt ten podobno wywołał sensacyę, u nas nie zdziwiłby zapewne nikogo... Wszak przywykliśmy już do skorup z jaj, walających się po fotelach i w lożach i do chrupania smacznych kostek drobiu w czasie spektaklu...

Takie czasy.... — tacy ludzie!...

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownego podniesienia kosztów druku, papieru i robocizny zniewolone zostało Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“ podnieść ceny ogłoszeń z dniem 1 listopada b. r.

Ogłoszenia zwykłe na ostatniej stronie za wiersz	M. 6·—
Ogłoszenia zwykłe układ tabelaryczny	M. 8·—
Nadesłane po tekście	M. 12·—
Po kronice	M. 18·—
Na pierwszej stronie za wiersz	M. 25·—
Drobne za słowo	M. 1·50

—ooo—

Dział inseratowy „Gońca Krakowskiego“ mieści się obecnie w Biurze miastowem przy **ulicy Karmelickiej l. 16, Tel. 2086.**

Wszelkie zamówienia oraz korespondencyę dotyczącą działu ogłoszeń należy skierowywać wyłącznie do tego Biura.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek **2** Listopad

Św. Dzień zaduszny

Wschód słońca: 7·31.

Zachód słońca: 4·16.

Długość dnia: 9·34.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dziady“.
Środa: „Dziady“.
Czwartek: „Zazdrość“.
Piątek: „Dziady“.
Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów“
Niedziela popoł.: „Weteran“
Wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów“.

TEATR „BAGATELA“

Wtorek: „Tajfun“
Środa: „Strażnik cnoty“.

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Młynarz i jego córka“.
Środa: „Za dawnych dobrych czasów“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Księżniczka dolarów“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Wtorek, J. Flach: „Sławni awanturnicy“, cz. I.: Średniowiecze.
Środa, E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych“, cz. II.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B, L. 39).

Wtorek prof. dr Ludwik Birkenmajer: „O pierwszej lunecie w Polsce“.
Środa, prof. dr Józef Kallenbach: „Z cyklu zapomnianych“.

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Wtorek dr Mieczysław Jeezwski: „Nowoczesna radiotelegrafia“ część I.
Środa, inż. Bohdan Pohoski: „Egipt“.

— o —

Związki strzeleckie.

W piątek d. 22 października r. b. w Warszawie odbyło się zebranie Koła Warszawskiego Związku Demokracyi, na którem p. Wacław Sieroszewski wygłosił referat o organizacyi i zadaniach Związków Strzeleckich. Dawniej tylko jeden uprzywilejowany stan szlachty bronił ojczyzny przed napaściami wroga. Dziś wszystkie stany mają równe prawa, a zatem i równe obowiązki. Odebraliśmy Ojczyznę naszą z rąk ciemięzców, obdartą, obrabowaną, pociętą na kawały. Aby ją doprowadzić do porządku i bronić jej granic przed nieprzyjacielem, musi każdy dołączyć swój wysiłek do wspólnej budowy. Wrogów mamy dużo, gdyż każdy uważa nas za łatwą zdobycz, wiedzą bowiem narody sąsiednie, iż długi czas byliśmy w obcej niewoli i myślą, że łatwo do niej wrócimy. Aby te ludy wyzbyły się swej chętki, muszą wiedzieć, że gotowi jesteśmy do oporu. Trzeba stworzyć wielką siłę zbrojną, któraby napełniła przeciwników naszych szacunkiem, a w razie napadu zadała im z miejsca klęskę, nie pozwoliła wsi naszych i miast palić, a mienia grabić. Niemcy, Szwajcarzy, Japończycy, Francuzi i Amerykanie mają oddawna oprócz niedużej armii stałej, rozmaite towarzystwa, które uczą swych członków sztuki wojennej. Wszędzie po wsiach i miastach są strzelnice i place, gdzie młodzież ćwiczy się w strzelaniu z karabinów, a nawet z armat. My też powinniśmy iść za tym przykładem. W tym celu powinniśmy zakładać wszędzie oddziały „Związku Strzeleckiego“. Będą one zalążkiem pospolitego ruszenia. Wezwany do wojska, każdy członek Związku strzeleckiego odrazu staje tam jako stary żołnierz, a jeżeli zasłuży sobie odznaczenie w Związku strzeleckim, to z pewnością dostanie i w wojsku stopień, gdyż Związek strzelecki będzie pod opieką wojskową. Ale nie tylko robić bronią nauczy się młodzież nasza w oddziałach Związku strzeleckiego, nauczy się ona tam porządku, posłuszeństwa, słowności, ofiarności w szlachetnej ambicyi i wielu innych cech, których nam, Polakom, brak. Ci, co bronią robić niezdolni, również mogą zaciągnąć się do Związku strzeleckiego jako pomocnicy. W ten sposób cały naród w chwili niebezpieczeństwa będzie w stanie zmienić się w jeden zbrojny, gotowy do walki obóz.

Ile to pracy wykonać może taka armia ludzi chętnych, rozumnie kierowanych? Ile to robót niezbędnych zostałoby spełnionych szybko i dobrze. Polska rychłoby stała się krajem kwitnącym, bogatym, szczęśliwym i oświeconym. A taka tylko Polska może się zostać niepodległą. Ten czyn obywatelski powinien spełnić każdy, znajdujący się pod opiekuńczemi skrzydłami Rzeczypospolitej. Zadaniem każdego członka „Związku strzeleckiego“ jest wychowanie przedewszystkiem w sobie uświadomionego, wolnego obywatela Rzeczypospolitej, skrępowanego w swej wolności jedynie względami dobra ogólnego i narodowego. Ten żołnierz-obywatel stoi ponad wszelkiemi partyami — jest on narzędziem tylko rządu i armii. Związek strzelecki istnieje zaledwie rok, a obejmuje już 500 kół i 100.000 członków. Prelegent zakończył referat swój wezwaniem, aby wszyscy spieszyli uczyć się jak bronić ojczyzny, by spieszyli do Związku strzeleckiego.

Po ożywionej dyskusyi zebrani uchwalili następującą rezolucyę:

„Związek demokracyi, wysłuchawszy referatu p. Wacława Sieroszewskiego o Związkach strzeleckich i ich idei przewodniej, mając na celu obronę ojczyzny w razie potrzeby, przez wyszkolenie wojskowe całego społeczeństwa oraz wpojenie najwyższego poczucia obywatelskiego w jak najszersze warstwy narodu — postanawia popierać Związki strzeleckie całą swą siłą i wpływami.

— o —

Bolszewickie fundusze gadzinowe.

Z Berlina donoszą, że sprzedane tam zostały przez agenta bolszewickiego z Moskwy wielkie przesyłki klejnotów wartości 8 i pół milionów marek niemieckich. Pieniądze te oddano przedstawicielowi rządu sowietów w Berlinie na cele propagandy w Polsce.

Co się dzieje z „Grunwaldem“?

Jak wiadomo, znakomity obraz Matejki „Grunwald“, własność warszawskiego Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, wywieziony został z Warszawy przed wkroczeniem do niej armii niemieckiej w roku 1915.

Arcydzieło Matejkowskie przewiezione do Moskwy, w ciągu wojny przechowywane tam było w specyalnej wielkiej pace w mieszkaniu p. Aleks. Lednickiego. Gdy wybuchła rewolucya bolszewicka, a p. Lednicki niespodzianie musiał Moskwę opuścić, tłuszcza bolszewicka zdemolowała mieszkanie p. Lednickiego. O losie „Grunwaldu“ nic dotąd nie było słychać.

Obecnie powrócił z Rosyi literat p. K. Kalinowski, który oświadczył, iż „Grunwald“ został ocalony i z innymi cennymi zabytkami polskiej sztuki i kultury przechowywany jest w lokalu komisaryatu spraw zagranicznych. Opiekę nad „Grunwaldem“ i innymi zabytkami polskiemi roztacza w Moskwie p. Teodor Lipiński, artysta-rysownik, pod protektoratem komisarza Radka-Sobelsona.

— o —

Konferencya gospodarcza sukcesyjnych państw Austro-Węgier.

„Journal des Debats“ podaje wiadomość, że austryacka komisya odszkodowań uchwaliła jednogłośnie zwołać na propozycyę przedstawiciela Stanów Zjednoczonych konferencyę gospodarczą sukcesyjnych państw monarchii austro-węgierskiej. W konferencyi tej wzięłyby udział: Austrya, Niemcy, Polska, Czechosłowacya, Jugosławia, Włochy, Rumunia i Węgry. Siedzibą konferencyi będzie prawdopodobnie Preszburg. Każde z państw uczestniczących ma wysłać rządowych przedstawicieli handlu i komunikacyi oraz przedstawiciela finansów państwowych, następnie dwóch delegatów wielkiego przemysłu, jednego przedstawiciela handlu i jednego górnictwa. Treścią obrad byłyby następujące sprawy: kwestya eksportu i importu, problemy taryfowe, dostawy i zamówienia, obrót pieniężny i czekowy, kwestye tyczące się poczty, telegrafu i telefonu.

„Powszechny rok pracy“ w Niemczech.

Dzienniki niemieckie przynoszą wiadomość, zanotowaną na podstawie wywiadu z ministrem skarbu Rzeszy, Wirthem, że rząd niemiecki zajmuje się obecnie kwestyą „powszechnego roku pracy“. Projekt rządu w tym przedmiocie wejdzie w najbliższym czasie pod obrady Zgromadzenia Narodowego.

Powszechny obowiązek roku pracy wyszedł, jak wiadomo, od prof. **Schueckinga.** W intencyi projektodawcy ma on być **surrogatem obowiązku powszechnej służby wojskowej,** zniesionej w Niemczech przez traktat wersalski. Chodzi tu zwłaszcza o jego **skutki wychowawczo-narodowe.** Obowiązkowi temu podlegać będą zarówno mężczyźni, jak kobiety; przedmiot pracy mężczyzn stanowić ma głównie, jak donosi „Neue Freie Presse“, osuszanie okolic bagnistych, kobiet zaś przedewszystkiem służba sanitarna.

Godziny pieśni i humoru.

(m-m) Niedzielna „czarna kawa“ dziennikarska przyniosła jak zwykle program barwny i urozmaicony. Prawdziwą ucztę artystyczną zgotował słuchaczom p. Maryański, który odśpiewał „cygańskie romanse“. W jego interpretacyi uwydatniło się całe piękno tych piosnek rosyjskich melancholijnych, pełnych nieskończonej tęsknoty, a jednak dyszących żarem namiętności. P. Ostoja okazał, że nietylko śpiewem swym zmusza audytoryum do oklasków, ale potrafi je rozbawić złotym humorem jako „conferencier“. P. Bracka, artystka teatru im. Słowackiego, urocza w krótkiej sukience i fartuszku pensyonarki, wygłosiła z humorem cięte „wypracowania“ złośliwego i bardzo spostrzegawczego Stefcia Nowińskiego. Wykwintna gra p. Melanii Neuger-Feliksowej, która za „Mandolinatę“ Leszetyckiego i „Ecossaise“ Chopina zbierała gorące oklaski. Pełne humoru i dowcipu produkcye pp. Trojanowskiego i Dębowicza dopełniły programu „czarnej kawy“. Akompaniament spoczywał w ręku p. Wiehlera, który zwłaszcza w akompaniamencie do „cygańskich romansów“ wykazał niezwykle oryginalne poczucie właściwej istoty i ducha pieśni, odtwarzanych przez śpiewaka.

PREZYDENT MINISTRÓW WITOS w niedzielę wieczór przejechał przez Kraków do Warszawy. Na dworcu odbył prezydent ministrów konferencye z reprezentami władz i gen. delegatem dr Gałeckim, z którym udał się w dalszą drogę.

31 PAŹDZIERNIKA, drugą rocznicę wyzwolenia Krakowa, obchodzono w tym roku tradycyjnie. Po nabożeństwie, na którem była obecna generalicya z gen. Szeptyckim na czele, weterani 1863 roku, reprezentanci gminy, przedstawiciele władz itd., ruszono pochodem przed strażnicę główną. Tu po przemówieniu z „ad hoc“ wystawionego rusztowania przez p. Wł. Tetmajera do nielicznie zgromadzonej z powodu zimna publiczności, wręczono oddziałowi sztandar, wygłoszono jeszcze krótkie przemówienie, poczem odbyła się defilada kompanii honorowej przed gen. Szeptyckim.

LISTOPAD. Mroźnym powiewem od północnego wschodu powitał nas pierwszy dzień listopada. Sucha zimna pogoda ustaliła się bodaj na dobre. Wiatr i mróz postrącały z drzew resztę liści, stojące płytsze wody ścięły się już lodem na dobre, nawet Wisła zamarzła przy brzegach, a środkiem spłynęła gęstą krą, w polach marzną oziminy bez śniegowego przykrycia. Poza temi przykremi utylitarnemi stronami, pogoda obecna jest co się zowie piękna. Z błękitnego, bezchmurnego prawie nieba świeci jasno słońce, a powietrze jest tak przejrzyste, że z Salwatora widać było doskonale cały łańcuch Tatr Wysokich, od Kezmarskiego po Krywań, a nie mówiąc już o Lisskiej Babiej Górze i Gorcach, poza niemi szczyty Tatr Bielskich. Zachód płonął złotą czerwienią, jak ognistym wybuchem wulkanu. Spodziewać się można jeszcze kilku dni takiej pogody.

(m-m) **ŚWIĘTO ZMARŁYCH.** Od rana płynęły już nieprzejrzane tłumy na cmentarz. Każdy pragnął przyozdobić mogiły swych drogich, dając w ten sposób dowód pamięci tym, którzy odeszli w zaświaty. Jak zwykle w życiu — tak i w tym wypadku z poezyą uczucia i tradycyi łączyła się zimna proza handlarska w postaci licznych przekupniów sprzedających po horendalnych cenach wianki, świece, wazony chryzantemów itp. Przekupnie ci, długim szeregiem rozłożyli się koło muru cmentarnego i pospołu z gromadą „dziadów“ zapełniali jarmarcznym gwarem ulice, wiodące na cmentarz. Na samym cmentarzu odbywały się kwesty na różne cele humanitarne. Koło godziny 6 wieczorem cmentarz rozjarzył się morzem świateł. Rozległy się dźwięki muzyki, grającej pieśni narodowe. To żołnierze wolnej Polski spieszyli na mogiły powstańców i na groby wojenne aby oddać cześć tym poległym, którym nie danem było dożyć dnia zmartwychwstania ojczyzny.

O UREGULOWANIE PŁAC POLICYI. Podczas bytności gen. delegata dra Gałeckiego w Krakowie w niedzielę w południe zjawiła się na posłuchaniu w gmachu starostwa deputacya policyi krakowskiej z dyr. Rękiewiczem na czele, która przedstawiła gen. delegatowi sprawę poborów policyi dotąd nie uregulowanych. Gener. delegat przyrzekł załatwić przychylnie życzenia urzędników i funkcyonaryuszy policyi zaraz po powrocie do Lwowa.

PRZEMIANA URZĘDU POCZTOWEGO ŻEGIESTÓW NA AGENCYĘ POCZTOWĄ. Z dniem 1-go listopada br. przemienia się urząd pocztowy Żegiestów **na agencyę pocztową 1-go stopnia i przydziela** się ją do urzędu pocztowego Muszyna jako urzędu zbiorowego. Do miejscowego okręgu doręczeń tejże agencyi należy miejscowość Żegiestów-Zdrój i Zakład kąpielowy do zamiejscowego zaś gmina Żegiestów-wieś Zubrzyk i folwark Łopata oraz przysiółek Żegiestów-stacya kolei.

Groźba zamknięcia gazowni w Krakowie.

Przyczyną brak węgla. — Gazownia stanie w środę?

Ze strony dyrekcyi krakowskiej gazowni miejskiej donoszą nam, iż **wszelkie środki, czynione celem zapewnienia normalnej dostawy węgla dla gazowni już od paru miesięcy zawiodły, — a gazownia w trzech czwartych utrzymywała ruch poprzednio nagromadzonymi zapasami.** Mimo, iż dostawa gazu do miasta już od miesiąca jest ograniczona zaledwie na parę godzin pory dziennej, zapasy zostały zupełnie wyczerpane i o ile węgiel nie nadejdzie,

WE ŚRODĘ RANO RUCH FABRYKI ZOSTANIE ZUPEŁNIE WSTRZYMANY.

Katastrofa ta tylko odwleczoną być może, gdyż niema nadziei, aby stosunki dostawy węgla uległy w najbliższej przyszłości znaczniejszej poprawie.

Jak ze źródeł miarodajnych informują, przyczyna **leży w katastrofalnym stanie parowozów i wagonów.** Polska zamiast 8000 parowozów posiada zaledwie w ruchu 1800, reszta wskutek wypadków wojennych, inwazyi bolszewickiej i t. p., jest w naprawie.

Szeroko zapowiadane uruchomienie zakupionych w Ameryce węglarek 50-tonowych przewleka się z miesiąca na miesiąc — i zaledwie w końcu listopada spodziewać się można większej ilości węglarek do dyspozycyi. Obecnie taki jest stan, iż Polska dostarcza dziennie do rewiru Górnego i Cieszyńskiego Śląska zaledwie po parę węglarek, zamiast po kilkaset.

Ze strony gazowni komunikują, iż w interesie bezpieczeństwa konsumentów leży, **aby krany i kurki od lamp i wszystkich przyrządów gazowych, w czasie gdy się ich nie używa i w czasie, gdy gaz nie dopływa, były szczelnie zamknięte.**

Dyrekcya gazowni wzywa konsumentów, celem uniknięcia dalsko sięgających wypadków, aby tego przepisu ściśle przestrzegali.

ZWIĄZEK EMERYTÓW rencistów, wdów i sierot kolejowych urządza Walne Zgromadzenie w sali Rady powiatowej dnia 3 bm. o godzinie 5 popołudniu. Sprawy bardzo ważne. Wstęp dozwolony tylko emerytom i emerytkom. Prezes: Staczek. Sekretarz: Michalka.

ZNOWU MILIONOWA AFERA WOJSKOWA. W Krakowie władze wpadły znowu na ślad wielkiej afery paskarsko-oszukańczej, związanej z dostawami wojskowemi. Zamieszanych jest w nią podobno kilkunastu wojennych „nowobogackich“. W Krakowie aresztowano tylko jednego „dostawcę“ fabrykanta Siegera. Odstawiono go do Warszawy, ponieważ aresztowanie nastąpiło na życzenie nadzwyczajnej sejmowej komisyi rewizyjnej przy komisyi wojskowej. Możliwe są dalsze aresztowania.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO W WIĘZIENIU ŚW. MICHAŁA. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe do więzień św. Michała gdzie w jednej celi w zamiarze samobójczym zażyła trucizny Róża Pelasówna. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza.

WYBUCH SZRAPNELA. Wczoraj podczas rozkręcania znalezionego szrapnela przez Józefa Panka, zamieszkałego przy ul. ks. Józefa l. 45 szrapnel wybuchł a odłamki jego zraniły ciężko nieostrożnego Panka. Lekarz pogotowia opatrzywszy rany, przewiózł Panka do szpitala.

WŁAMANIE. Do sklepu i magazynów futer Markusa Tignera przy ul. Siennej włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli futra znacznej wartości.

POD ZARZUTEM KRADZIONYCH RZECZY, aresztowała policya krakowska Rudolfa Łękawę i Karola Kulme. Obaj aresztowani nabyli od szeregowca Maryana Trochy większą ilość bielizny wartości kilkunastu tysięcy marek, którą tenże skradł francuskiemu generałowi Dominikowi Leandre. Trochę aresztowano i odstawiono do aresztów wojskowych.

· o ·

TAJEMNICZE PORWANIE WŁAŚCICIELA GARBARNI. W warszawskich kołach kupieckich sensacyę wywołało tajemnicze porwanie niejakiego Mozesa Fulmana, właściciela garbarni. Do zakładów garbarskich Fulmana zgłosiło się onegdaj dwóch mężczyzn w ubraniu cywilnem którzy oświadczyli fabrykantowi, że są agentami policyi i mają rozkaz aresztowania go. F. posłuszny rozkazowi poszedł wraz z rzekomymi agentami. Syn Fulmana dowiedziawszy się o fakcie aresztowania pospieszył czemprędzej do komisaryatu policyi i tu począł wypytywać się o powody aresztowania. Policya żadnych wyjaśnień udzielić nie mogła, gdyż jak się okazało nie wydawała też ona żadnych zarządzeń co do Fulmana. Komisaryat zaciekawiony sprawą podjął sprawdzenie faktu we wszystkich urzędach policyjnych i stwierdził, że żaden urząd niczego przeciwko F. nie podejmował. Odtąd stało się jasnem, że F. został podstępnie uprowadzony. Na razie nie wiadomo czy fabrykant stał się ofiarą szantażu czy też zbrodni.

(l.) **Z JAKICH SFER REKRUTUJĄ SIĘ ZBRODNIARZE PARYSCY?** Francuzi twierdzą, iż zbrodniczość w stolicy Francyi stale się zmniejsza. Możliwe; jeżeli jednak tak jest istotnie to w przeciwieństwie do spadania nasilenia zbrodniczości, podnosi się „gatunek“ zbrodniarzy. Ludzie popadający w Paryżu w konflikt z prawem są może mniej liczni niezbonie niż dawniej ale zato stają się bardziej „widoczni“, bardziej ustosunkowani, rekrutują się coraz częściej z t. zw. lepszych sfer towarzystkich. Dla przykładu wystarczy wziąć do ręki jeden choćby numer paryskiego „Matin'a“ czy „Journal'a“. Oto kronika zbrodni z jednego dnia notuje fakty następujące: Na ulicy X. jeden mężczyzna zabił drugiego wystrzałem z rewolweru. Zabójca jest inżynierem z zawodu synem znanego adwokata paryskiego. Dalej: Oszust Y. sfałszował weksle na sto tysięcy franków: jest to zresztą recydywista, który poprzednio popełnił już kradzież papierów wartościowych na dwa miliony franków. Młody człowiek pochodzi z najlepszej rodziny, jest zięciem znanego powszechnie architekta. I dalej: Pan V. popełnił szereg oszustw na sumach złożonych jako kaucyi. Zbrodniarz jest b. oficerem udekorowany Legią honorową. I jeszcze dalej: Wielu „zaszczytnie znanych“ przemysłowców zostało skompromitowanych w sprawie kradzieży wagonów. Księdza Y. zaaresztowano za aferę kradzieży automobilowych itd. itd. Charakterystycznem jest, że lista podobnych wypadków ukazuje się niemal codziennie na szpaltach gazet paryskich. Tak to obecne „ciężkie czasy“ wywierają poważny wpływ na moralność t. zw. burżuazyjnej klasy, która przed wojną dość rzadko figurowała w rubryce kroniki kradzieży, zabójstw i oszustw.

Z nad polskiego Bałtyku.

PÓŁWYSEP HELA. — DREWNIANY PORT. — NOWA KOLEJ. — MALOWNICZA PRZYSTAŃ. — PODWÓJNA PLAŻA. — NASTRÓJ LUDNOŚCI. — LATARNIE MORSKIE. — „KRAKUS“ I „WANDA“

Wąski pas ziemi, jaki wola mocarstw skąpo wykreśliła Polsce nad brzegami Bałtyku, jest, — jak dotąd, — jedynem oknem na morze, jedynem wyjściem, łączącem Polskę z zachodem za pośrednictwem dróg morskich. Zakończa go półwysep Hela, wrzynający się ostrym cyplem w morze, — a na krawędzi tego cypla znajduje się rodzaj portu, pierwotnej budowy, wielki pomost drewniany, pozostałość z czasów niemieckich, który może jednak służyć do ładowania towarów. W miejscu tem rozpoczęta została budowa kolei, która połączy przystań na Heli z Puckiem, oddalonym o 40 kilometrów. Linię tę zaczęto trasować w chwili, gdy robotnicy niemieccy w Gdańsku próbowali zahamować przywóz amunicyi do Polski. Budowa kolei doprowadzoną będzie do końca, choć niebezpieczeństwo minęło. Odtąd więc Polska nie będzie zależną od fantazyi niemieckich w kwestyi przywozu towarów.

Trudności jednak są duże, mimo, że linia Puck—Hela będzie stosunkowo krótka, bo grunt półwyspu jest bardzo piaszczysty i łatwo może być podmyty. Przytem cypel u nasady swojej jest tak wąski, iż zdarza się niekiedy, że miejsce to bywa zalane spiętrzonemi falami, w dniach, gdy morze jest wzburzone. Wszystkie te przeszkody muszą być uwzględnione i dlatego roboty postępują powoli; zato półwysep Hela wraz z miasteczkiem tegoż nazwiska jest wymarzonem letniskiem dla turystów rozmaitych w miłośniczej grze morskiego żywiołu. Pobyt na Heli daje korzyści podwójne: wrażenia z jednej strony, wygodna niska plaża, wyborna dla kąpieli, z drugiej. Wspaniały widok morza jednego z najburzliwszych, ze wszystkimi wariantami, gry fal, ponurych i huczących, to prześwietlonych słońcem, stosownie do zmian atmosferycznych. Kontrast ten sprawia niezapomniane wrażenie.

Ludność miejscowa, rdzennie polska, lecz mocno zcudzoziemszczona, zachowuje się z pewną rezerwą wobec nowego stanu rzeczy. Wszelkie próby zbliżenia ze strony członków nielicznej polskiej załogi i garstki marynarzy, zamieszkałych w Pucku i Heli, odsunięte zostały wyniośle przez notablów miasteczka, przeświadczonych o wyższości własnej kultury. Stan ten jest zapewne przejściowy, który zmieni się z

czasem, lecz dziś rozdział jest ostentacyjnie zaznaczony. Podobno ujemne bardzo wrażenie robi na ludności miejscowej liche umundurowanie, zdarte w strzępy, robotników wojskowych, pracujących przy budowie drogi. Przysłani tu w chwili największego zamętu, nie otrzymali wówczas dostatniej odzieży na letnie miesiące. Dziś jednak należy się im nowy ekwipunek, ze względu na nadchodzącą zimę, a choćby i dla prestige'u polskiego państwa.

Po obu stronach półwyspu Heli wznosi się kilka latarń morskich, obsługiwanych przez polskich marynarzy. W porcie puckim widuje się dwa polskie krążowniki, zakupione w Finlandyi, które zwały się dawniej Kieski i Miliki, a dziś noszą imiona „Krakusa“ i „Wandy“.

Zjazd zwolenników Ligi Narodów.

Medyolan, 1 listopada.

W Medyolanie odbył się kongres międzynarodowego stowarzyszenia Zwolenników Ligi Narodów. Na kongresie tym do najważniejszych wniosków należały te, które odnosiły się zarówno do federacyi stowarzyszeń narodowych Ligi Narodów, jak i samej Ligi (oficyalnej). Przedewszystkiem uległ tu krytyce artykuł pierwszy dotychczasowego statutu Związku, którego brzmienie wskazywało, iż zadaniem Związku jest praca nad postępem zasad, ustalonych przez statut zasadniczy Ligi Narodów i nad ich zastosowaniem w praktyce. Artykułowi temu przeciwstawiło stowarzyszenie rosyjskie określenie takie, że zadaniem Związku jest połączenie do akcyi zgodnej stowarzyszeń, pracujących nad postępem zasad, dróg i środków utrwalenia pokoju, opartego na poszanowaniu prawa międzynarodowego i gwarancyi ze strony Ligi Narodów.

Chodziło tu o ustalenie zasad, czy Związek stowarzyszeń różnych narodów ma na celu wyłącznie instytucyę Ligi Narodów, czy też ogólniejsze, dalej idące zadania, wynikające z konstytucyi Ligi, czy stowarzyszenia mają mieć charakter ściśle z oficyalną Ligą Narodów związany, czy też bardziej niezależny. Bardzo zajmująca dyskusya przechyliła szalę w stronę najszerszego traktowania zasad organizacyi ludzkości, na co zresztą przytoczony wyżej artykuł w zupełności pozwala. W związku z tem rozważano artykuł drugi, dotyczący przyjmowania do związku (federacyi) stowarzyszeń nowych grup, zgłaszających swój udział. Chodziło głównie o wyjaśnienie zasady reprezentowania przez stowarzyszenia narodowe poglądów odnośnego narodu. Tu musiał uledz zmianie artykuł statutu dotychczasowego, opiewający, że „każdy kraj może być reprezentowany w Związku przez jedno tylko stowarzyszenie, które może zgrupować inne zrzeszenia odnośnego narodu. W rezultacie przyjęto poprawkę zjednoczenia stowarzyszeń francuskich Ligi Narodów z komentarzami zjednoczenia stowarzyszeń angielskich, które wyjaśniają, iż każdy kraj reprezentowany będzie w federacyi przez zjednoczenie stowarzyszeń lub przez stowarzyszenie, które będzie mogło zgrupować obok siebie inne stowarzyszenia. W krajach, w których istnieje kilka stowarzyszeń politycznych, popierających Ligę Narodów, podjęte być mają usiłowania do zjednoczenia ich lub utworzenia wspólnej rady.

Obszerną dyskusyę wywołał wniosek o przyjęcie do Ligi narodów byłych wrogów koalicyi, z Niemcami na czele. Oczywiście że dyskusya w tej sprawie była ostra zarówno w komisyach jak na zebraniu ogólnem. Najprościej i najszczerzej brzmiał wniosek Włochów, zredagowany w sposób następujący: „Konferencya uchwala, iż w interesie prawdziwego pokoju leży, ażeby wszystkie państwa, wielkie i małe, nie wyłączając byłych wrogich, były niezwłocznie przyjęte do Ligi Narodów“. Uchwale tej przeciwstawili się Francuzi i Belgijczycy, w zasadzie uznając jej słuszność, lecz uzależniając przyjęcie byłych państw wrogich od wypełniania przez nie warunków traktatu pokoju. Przy dyskusyi, odbytej w komisyi odnośnej, zaznaczono, że warunki traktatu, dotyczące samej sprawy, nie są dokładnie sprecyzowane w samym traktacie i skutkiem tego komisya przyjęła wniosek deelgata polskiego prof. Haleckiego, aby zażądać dokładnego sformułowania warunków tych, jako tamujących pożądane wprowadzenie ekswrogów do Ligi Narodów; ten kompromisowy wniosek został ostatecznie przyjęty przez zebranie ogólne, po wyjaśnieniu p. Haleckiego, że nie ma on na celu zwiększenia, lecz zmniejszenia przeszkód do przyjęcia państw rzeczonych. Wniosku pierwszego bronił Włoch, literat Borgese; głosowali za nim Włosi, Anglicy, Norwegowie, Szwedzi; za wnioskiem polskim kompromisowym głosowały delegacye: belgijska, hiszpańsko, francska, grecka, polska, rosyjska, portgalska, czeska i szwajcarska; wstrzymali się od głoowania Chińczycy, Japończycy i Holendrzy.

Nie mniej ostrą była dyskusya, dotycząca przyjęcia do nowej federacyi towarzystw węgierskich i austryackiego, które zgłosiły swój akces. Głównymi opozycyonistami byli Francuzi, którzy w końcu zażądali przerwy i po naradzie przychylili się do większości, tak, iż jednomyślnie uchwalono przyjęcie Austryaków i Węgrów (stowarzyszenia niemieckie nie zgłosiły bezpośrednio akcesu, tylko w ich imieniu zgłosili akces Anglicy, co uznano za niedostateczne).

Delegaci Gruzinów i Estończyków wzięli udział w konferencyi z głosem doradczym.

Miejscem przyszłego kongresu będzie Szwajcarya, poważnie atoli traktowano propozycyę odnośnie do Warszawy. Istnieje prawdopodobieństwo, że stolica nasza będzie obraną jako miejsce konferencyi następnej.

—o0o—

Instalacya Ligi Narodów.

Lyon. (PAT) Radio. Personal sekretaryatu Ligi narodów obejmuje w poniedziałek rano biura w pałacu narodowym w Genewie.

Ruch giełdowy.

Lyon (PAT). Giełda paryska: Londyn 6443, Nowy Jork 1575 i pół, Niemcy 2075, Belgia 106, Hiszpania 2214 i pół, Włochy 5850, Praga 1775, Rumunia 2525, Szwajcarya 24725, renty francuskie 3% 5537, 4% z 1917 r. 6360, 4% z 1918 r. 6925, 5% z 1920 r. 9775.

Giełda towarowa: Marsylia: ryż 170, groch 160, mączka kartoflana 150.

Jedwab seweński 235, włoski 245, japoński 225, syryjski 250, chiński 280, kantoński 220.

Havre: Bawełna wrześniowa 430, październikowa 430, listopadowa 428.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!!

Czas odnowić przedpłatę!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.